

Kongres Komparatystyczny

XX KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO STOWARZYSZENIA LITERATURY PORÓWNAWCZEJ, 18-24 LIPCA 2013 ROKU, PARYŻ, FRANCJA

ADAM F. KOLA¹

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń)

W dniach 18-24 lipca 2013 roku odbył się XX Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Literatury Porównawczej (XX^e Congrès de l'Association Internationale de Littérature Comparée / XXth Congress of the International Comparative Literature Association; ICLA/AILC) w Paryżu na Sorbonie, którego główną organizatorką była Anne Tomische². Miejsce „okrągłego”, dwudziestego spotkania komparatystów nie mogło być zapewne inne, wskazujące na ważną dla rozwoju dyscypliny i wciąż jedną z kluczowych dla tej dziedziny tradycję francuską. Zараzеm jednak – co należy już na wstępie zasygnalizować – miejsce to generowało pewne problemy natury zarówno praktycznej, organizacyjnej, jak i poważniejszej – teoretyczno-ideologicznej.

Tematem przewodnim kongresu był „Le comparatisme comme approche critique / Comparative Literature as a Critical Approach”, mający w założeniu zogniskować uwagę uczestników na komparatystyce jako podejściu krytycznym. Ten krytyczny namysł jako jedna z idei regulatywnych dla całej nauki, nie znalazł – jak się wydaje – odzwierciedlenia w tematach poszczególnych bloków, wykładów plenarnych, sesji, paneli czy wreszcie samych referatów (o czym więcej poniżej). Przeważała tematyka w komparatystyce już dobrze w ostatnich latach czy nawet dekadach znana, z kwestiami dotyczącymi translatoryki, literatur transnarodowych, -językowych, -kontynentalnych i różnych ujęć literatury światowej na

¹ Correspondence Address: adamkola@umk.pl

² Mój wyjazd na kongres możliwy był dzięki finansowemu wsparciu dwóch instytucji, którym pragnę tutaj podziękować: po pierwsze, Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (w ramach programu Skills - Mentoring FNP), po drugie zaś – Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika (grant 1714-Fl).

czele, a także dobrze już zakorzeniona problematyka globalizacji i mondializacji (to ukłon w stronę świata frankofońskiego), oraz – szeroko rozumianej intermedialności i praktyk porównawczych literatury i innych dziedzin sztuki, itd.³ Nie można zatem uznać, by dokonał się na tym kongresie jakiś przełom w komparatyście literackiej.

W ramach kongresu zaplanowano cztery sesje plenarne. Kongres otworzył wykład Florence Delay pt. *Paysages et pays / Lands and Landscapes*, następnie – jako niekwestionowana gwiazda kongresu wystąpiła Gayatri Chakravorty Spivak z wykładem pt. *La pratique de la liberté n'est pas contraire au sens pratique / The Practice of Freedom is not Impractical*. Wygłoszono także dwa wykłady dodatkowe: Jean-Paul Costa pt. *Le méthode comparatiste en droit / Comparative Methods in Law* oraz Jean-Pierre Changeux pt. *Un théorie neurobiologique de l'expérience esthétique / A Neurobiological Theory of Aesthetic Experience*. Pewne kontrowersje wzbudził podział wejściówek na wykład Spivak, albowiem nie wszyscy uczestnicy mieli możliwość jego wysłuchania. Jak się później okazało na sali pozostały wciąż wolne miejsce.

Kongres podzielono na bloki tematyczne w ramach prowadzonych warsztatów, oddające w przybliżeniu główne obszary zainteresowań uczestników. Były to: *Facing the Old, Translation Studies, Multilingualism, Transcontinental Studies, Theory and Practice in Comparative Literature, Global, Literature and the Arts, Intermediality, Digital Literatures, Literature and Science, Literature and Social Science, Literature and Territories*. Sesje kongresu podzielono na następujące bloki tematyczne: *Comparative Literature: Just Another Comparative Science Among Others?, Comparable and Incomparable Literary Objects?, Comparative Literature and Translation Studies, New Theories: How and Why?, Nations and Beyond: Literary Contents, Linguistic Areas, Globalization?* Już ta pobieżna wyliczanka głównych tematów wskazuje na fakt, iż w ramach kongresu raczej eksploatowano znane już i sprawdzone kwestie, niż szukano nowych inspiracji.

To, co być może zwraca uwagę, to rosnące zbliżenie literatury porównawczej z nauką „twardą”, zarówno z naukami przyrodniczymi (biologią, naukami medycznymi, neuronaukami, itd.), jak i ścisłymi (zwłaszcza z informatyką). Pierwsza kwestia odsyła nas w stronę różnie pojmowanej konsilencji nauk (termin zapożyczam od Edwarda O. Wilsona), w których klasyczny podział na nauki humanistyczne i społeczne z jednej strony, z drugiej zaś – na ścisłe i przyrodnicze, traci sens. Rozwój literaturoznawstwa kognitywistycznego sięgającego do osiągnięć nauk przyrodniczych i medycznych jest tego wyraźnym znakiem. Komparatysty-

³ Zob. programy i abstrakty poprzednich kongresów, a także tomy zawierające referaty pokonferencyjne. Por. H. Janaszek-Ivaničková, *W meandrach rwącej rzeki, czyli o kongresach Międzynarodowego Stowarzyszenia Literatury Porównawczej z historią w tle*, w: *Komparatystyka dla humanistów. Podręcznik akademicki*. Red. M. Dąbrowski. Warszawa 2012. Autorka dokonuje przeglądu dotychczasowych kongresów, kończąc na roku 2010 i kongresie w Seulu.

ka literacka nie różni się w tym względzie specjalnie od literaturoznawstwa *sensu largo*. Interesujący jest fakt, że nawet tam, gdzie do niedawna ingerencja czy wsparcie nauk ścisłych nie było konieczne, teraz jest coraz wyraźniejsze (np. w translatoryce, studiach nad pamięcią, itd.). Kwestie te przejawiają się w rosnącym od lat zainteresowaniu intermedialnością, tu wszakże pojmowaną w nowy sposób, zwłaszcza zaś literaturą internetową, nowymi mediami, pograniczem literatury i sztuk popularnych (np. komiksu czy gier komputerowych). Ruch jest wyraźny w całej humanistyce, komparatystyka nie stanowi zatem jakiegokolwiek awangardy w tym względzie, nie jest wszakże bastionem tradycjonalizmu.

Na uwagę zasługuje wyraźnie rosnąca rola literatur pozaeuropejskich, w czym – pomimo wątpliwości wyrażonych poniżej – należy widzieć prawdziwie globalne oblicze komparatystyki literackiej. Wiele zapewne jest w tym względzie do zrobienia (w Polsce do nadrobienia), jak się wydaje jednak – ruch w kierunku tego, co pozaeuropejskie jest nieuchronny. Coraz wyraźniej zatem widać, że poszukuje się w tradycjach pozaeuropejskich już nie tylko literackich egzemplifikacji do budowania komparatystycznych konstrukcji teoretycznych, nie grzęźnie się już w niedostępnym dla szerszego grona odbiorców niespecjalistów w danej dziedzinie przyczynkarstwie, lecz – po pierwsze – próbuje się wpisać literatury pozaeuropejskie w nurt literatury światowej czy też literatur światowych (liczba mnoga być może jest tu bardziej zasadna). Po drugie zaś, w tych tradycjach poszukuje się inspiracji teoretycznych, które pozwolą na nowo konceptualizować literaturę jako taką. Tego typu badania rozwijają się zwłaszcza w tych kulturach, które posiadają długą tradycję literacką i filozoficzną, jak np. tradycje chińska czy indyjskie. Wciąż wszakże tego rodzaju projekty są nieliczne i we wstępnej fazie realizacji.

Należy także wspomnieć o dwóch ważnych kwestiach wykraczających poza program kongresu. Po pierwsze, dokonano wyboru nowych władz ICLA/AILC na nadchodzące lata, przy czym zmianie uległy również przepisy dotyczące sposobu głosowania. Można uznać ten kongres za historyczny, albowiem po raz ostatni wybory odbyły się w tradycyjny sposób, za pomocą papierowych kart do głosowania i klasycznej komisji skrutacyjnej. Następnym razem wybory zostaną przeprowadzone elektronicznie, przez Internet, dając tym samym szansę na głosowanie wszystkim członkom stowarzyszenia, nie zaś jedynie obecnym na kongresie. Zmiana ta na pewno przyniesie demokratyzację organizacji, może także być źródłem nieoczekiwanego przesunięcia władzy, także geograficznego. Wybór obecnych władz nie był zaskoczeniem, albowiem liczba kandydatów na poszczególne funkcje odpowiadała liczbie miejsc. Na prezydenta ICLA/AILC wybrano Hansa Bertensa z Holandii, zaś na wiceprezydentów – Zhou Xiaoyi z Chin, Marca Maufforta z Belgii, Andersa Petterssona ze Szwecji oraz Monikę Spiridon z Rumunii. Pozostali członkowie władz stowarzyszenia – podobnie jak wymienione osoby – pełniły wcześniej różne funkcje w organizacji. Nie było realnej konkurencji, sporów, kampanii wyborczej, ani tym bardziej zmagania opartych na odmiennych

wizjach tego, czym ICLA/AILC jest i może być, a tym samym i cała komparatystyka.

Po drugie, po raz kolejny wręczono nagrodę im. Anny Balakian, przyznawaną za pierwszą opublikowaną książkę młodego badacza w zakresie komparatystyki. W tym roku nagrodę otrzymała Aurélia Hetzel za książkę *La reine de Saba: Des Traditions au mythe littéraire* (Paris: Classiques Garnier, 2012), zaś wyróżnienie przypadło Shun-liang Chao za pracę *Rethinking the Concept of the Grotesque: Crashaw, Baudelaire, Magritte* (Oxford: Legenda, 2010). Oboje autorzy odebrali nagrodę osobiście pierwszego dnia kongresu, zaś sama ceremonia została poprzedzona wspomnieniem komparatystki, Anny Balakian, którego autorką była córka, również członkini ICLA/AILC – Suzanne Nalbantian. Ten osobisty akcent na pewno wyróżnił całą uroczystość.

*

Warto poruszyć tu pewien problem, który jak się wydaje był widoczny na tym kongresie, wiązał się zaś bezpośrednio z kwestią miejsca, w którym kongres się odbywał. W ostatnich latach kongresy organizowano poza Europą: w Seulu (2010), Rio de Janeiro (2007), czy Hong Kongu (2004), co wyraźnie wpłynęło na zmianę zarówno samej struktury ICLA/AILC, podejmowanych tematów, wpłynęło także na prawdziwą globalizację dyscypliny i wyjścia poza euro-amerykańskie opłotki. Przyciągnęło to do badań porównawczych literaturoznawców z państw pozaeuropejskich, wypełniło także postulaty teoretyczne stawiane przez komparatystów od kilku dekad. Wybór Paryża na miejsce kolejnego kongresu okazał się – w sygnalizowanych przemianach dyscyplinarnych – co najmniej kontrowersyjny.

Można odwołać się tutaj do następującego przykładu. David Damrosch, powołując się na tekst Tanii Carvalhal *Culturas e Contextos*⁴, zasadnie podkreśla frankofońsko- i Paryżocentryczny charakter wywodów francuskiej komparatystki, Pascale Casanovy z książki pt. *La République mondiale des lettres*⁵, proponując zatytułować ją w adekwatny do treści sposób – jako *La République parisienne des lettres*⁶. W analogiczny sposób można scharakteryzować kongres w Paryżu, który był skoncentrowany na Francji i jej stolicy. Przy takim sprofilowaniu konferencji trudno nie zauważyć, że – wbrew ideałom współczesnej komparatystyki – miała ona wyraźnie europocentryczny charakter. Było to zatem cofnięcie się w próbie budowania globalnej nauki. Co ważne, można uznać to nie tylko za błąd organizatorów, którzy w taki sposób sprofilowali kongres, ale również sami uczestnicy – próbując wpisać swoje wystąpienie w kontekst paryski i francuski – przyłożyli się do takie-

⁴ T. Carvalhal, *Cultura e Contextos*, w: *Fronteiras Imaginadas: Cultura Nacional / Teoria Internacional*. Red. E. Coutinho. Rio de Janeiro 2001, s. 147–154.

⁵ P. Casanova, *The World Republic of Letters*. Tłum. M. B. DeBevoise. Cambridge–London 2004.

⁶ D. Damrosch, *What is World Literature?* Princeton and Oxford 2003, s. 27, przypis 6.

go efektu końcowego. Można by oczywiście uznać, że ten frankofoński charakter kongresu był zbawienny, pozwolił bowiem przełamać dominację *global English*. To oczywiście dobrze. Jednakże problem w tym przypadku wiąże się z tym, że zamiast porzucić jakąkolwiek dominację (czy to języka angielskiego czy francuskiego), np. w kierunku szeroko rozumianego humanocentryzmu (czy może trzeba go również przekraczać?), to zastąpiono go frankocentryzmem. Uwypukliło to działanie centro-peryferyjnego mechanizmu z ogromną mocą, gdzie – i w tym zakresie Casanova miała rację – gra na polu literatury i literaturoznawstwa porównawczego oparta jest na przemocy i sile, wykorzystywanych w przestrzeni symbolicznej. Kongres ten był wyraźnym znakiem tego, że chociaż w warstwie teoretycznej i deklaratywnej komparatystyka literacka jest dyscypliną globalną, nie-tylko-europocentryczną, otwartą, itd., to jednak praktyka dyscyplinarna (i dyscyplinująca zarazem) jest wciąż jeszcze daleka od dopełnienia.

Nie można nie wspomnieć jeszcze o jednym aspekcie kongresu, który mógł budzić zdziwienie. Otóż wyraźna była absencja uczestników kongresu w trakcie obrad, na którą złożyły się dwie przyczyny. Po pierwsze, atrakcje Paryża i piękna pogoda spowodowały, że sale konferencyjne świeciły często pustkami. Po drugie, część uczestników w ogóle nie dotarła do Francji, wielu zaś komparatystów zrezygnowało z udziału, szczególnie badacze z USA.

Na koniec warto wszakże zauważyć, iż w porównaniu np. do poprzedniego kongresu w Seulu, tym razem polska reprezentacja była liczniejsza, zaś powołane w tym roku Polskie Stowarzyszenie Komparatystyki Literackiej skorelowane było z naszą obecnością w Paryżu i dało asumpt by włączyć się w ruch międzynarodowy. Następny kongres ICLA/AICL planowany jest na rok 2016 w Wiedniu, można mieć zatem nadzieję, że reprezentacja Polaków będzie liczniejsza, czemu – powołane stowarzyszenie – ma m.in. służyć. Czy planowany kongres będzie pozbawiony wad tego paryskiego? Miejmy taką nadzieję.